Rok VI. Kraków-Podgórze, Piątek 30 Października 1908 Nr. 250.

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

U serbskiego następcy tronu.

Korespondent „Kuryera Warszawskiego", p. M. Nowicki opisuje interesującą audyencyę, jaką miał w Belgradzie u serbskiego następcy tronu ks. Jerzego. Równocześnie przyjęty był korespondent „New Jork Heralda", mr. Mac Cullagh, który z całym amerykańsko-demokratycznym spokojem zjawił się w zwykłej granatowej marynarce i czerwonym krawacie i oświadczył, że zawsze tak robi interwiewy, że tak był przed miesiącem w Persyi u szacha, a w Mandżuryi podczas wojny japońsko-rosyjskiej u namiestnika Aleksiejewa i Kuropatkina.

„Pałac" następcy tronu okazał się zwyczajną małomiasteczkową ową kamienicą niezbyt nawet świetnie zbudowaną, różniącą się od innych wielkością (te są parterowe) i szyldwachem, spacerującym przed frontem.

„Wpuszczono nas do pokoju, którego całem umeblowaniem był stół, pokryty zielonem suknem, ustawiony na niezbyt świetnym dywanie, szafa i kilka krzeseł; ściany nie grzeszyły świetnością tapet, sufit brakiem dziur po różnych próbnych prowadzeniach dzwonka elektrycznego, a cały pokój zbytkiem elegancyi — owszem był aż nazbyt skromny, licho oświetlony przez jedno okno, wychodzące na podwórze dość czyste, rozweselone zielenią kilku drzew. Zdawało mi się, że to poczekalnia tylko przed gabinetem księcia, ale gdym się dowiedział, że jego królewska wysokość zawsze tu przyjmuje, zrazu nie chciałem wierzyć, a potem zdziwiony, począłem uważniej się rozglądać. Na ścianach dużo map Serbii i jedna wielka mapa półwyspu Bałkańskiego — naokoło Serbii dostrzegam silną, niebieskim ołówkiem poprowadzoną linię. Zaciekawia mnie ona — przyglądam się bliżej — aha! to granica „Wielkiej Serbii", ręką następcy tronu nakreślona...

Marzenia o potędze młodego księcia i do tego ambitnego władcy państwa — to jego plany na przyszłość i wytyczne punkty przyszłej polityki; mogą one stać się kiedyś przyczyną skomplikowanych i wielkich w skutkach wydarzeń dziejowych, tem bardziej, że mapa mówiła więcej, aniżelim kiedykolwiek mógł przypuszczać.

Według tych granic przyszłości, „W. Serbia" stawała się pierwszorzędnem mocarstwem Europy, potęgą, z którą nie tylkoby się liczyć trzeba, ale którąby mogła położyć tamę i stać się nieprzebytym progiem dla wszelkich niepowołanych dążeń ku Południowi, na Bałkan i dalej do Azyi...

A więc naturalnie dostęp do morza, i to nieskąpy, bo od południowych granic Czarnogórza całe austryackie pobrzeże, ze wszystkiemi wyspami Adryatyku, z doskonałym portem w Rjece, z całą Istryą i Polą, aż do dziedzin włoskich po Tryest. Stąd prosta linia ku północy aż po rzekę Drawę i jej biegiem, biegiem Dunaju aż po Bułgaryę. (Serbski następca tronu ma niełada fantazyę!)

Czekaliśmy długo, więc miałem czas przestudyować mapę i zastanowić się trochę nad marzeniami młodego księcia. Portret Napoleona (!) błogosławi tę kartę bałkańską.

Otworzyły się szybko drzwi i wszedł książę bez żadnej asysty. Słuszny, szczupły, zgrabny. Czarna orla głowa, twarz energiczna i stanowcza. Przez krótko ostrzyżone włosy widać bliznę.

Zupełnie swobodnie przywitał się z nami i z miejsca rozpoczęła się prawie koleżeńska rozmowa — taki jej nadał ton — naturalnie zrazu o prasie, o korespondentach na wojnie japońsko-rosyjskiej i stąd odrazu o wypadkach serbskich i możliwości wojny.

Tu począł go unosić temperament. Czuć było, że ten młodzian ani chwiliby się nie zawahał, gdyby przyszło oddać życie w walce; oczy mu pałały, gdy zerwawszy się z krzesła przyskoczył do mapy, i położywszy na niej obie ręce, mówił o Serbii swej:

— „Austrya nie chce wojny, nic na niej nie zyska, a naszem życiem jest wojna. Nie możemy dopuścić, aby nas na wieki jak Polskę rozkawałkowano; chcemy być połączeni, chcemy mieć jedną ojczyznę, jedno wielkie państwo. Wszystkim mówiłem, że nie trzeba czekać ani chwili, tem, co było pod ręką, trzeba było zająć, coby się dało, tak jak Austrya, jak Grecya, jak Bułgarya użyły przemocy i już coś mają, *jest fakt dokonany*, i z tem się wszyscy będą liczyli. My nie mamy nic, tylko obiecanki konferencyi, ale dla nas na wojnę nie jest za wcześnie ani za późno. My przygotowywać się nie potrzebujemy. Nam wszystko jedno. Na zwyciężenie Austryi nie liczymy, ale i siebie zwyciężyć nie damy. Wojowaliśmy już z Turkami — to najlepsi żołnierze świata — i zwyciężaliśmy, więc chyba potrafimy oprzeć się i Austryi, i to tak długo, aż się coś stanie, aż cokolwiekbądź się stanie. Wszyscy są dziś przeciw Austryi, a pochodnię od wielkiego pożaru mamy my w ręku — któżby zaś, mając w ręku środek chroniący od zguby, chciał go nie użyć? Od naszej woli w każdej chwili zależy dziś Bałkan, więc możemy czekać spokojnie lub możemy zaraz iść w bój, którego się nie boimy. Austrya sobie zęby połamie, nim nas zgryzie. Trzy miliony Serbów i Chorwatów nie ruszą przeciwko nam (!) Czesi otwarcie nam sprzyjają. Pułki polskie także będą wątpliwe, (!!) gotowa się powtórzyć tragedya rosyjska (!!). Wojna może zupełnie niespodziewany wziąć obrót. A my prócz tych, w których interesie jest upokorzenie przedniej straży germanizmu, znajdziemy i bliskich rodzinnych sprzymierzeńców. Gdy my będziemy w niebezpieczeństwie, to nie znajdzie się rząd w Rosyi, któryby potrafił powstrzymać setki tysięcy ochotników i głośny krzyk opinii, a to Austryi nie będzie się podobało; protest wywoła akcyę dyplomatyczną, pomoc Prus, przez to będzie wciągnięta sojusznicza Rosyi — Francya i t. d., i t. d.

To wszystko zależy od jednej iskry, a ta jest w naszych rękach. Mówią nam wielkie mocarstwa, proszą posłowie: Czekajcie konferencyi, a coś się zrobi — więc czekamy.

Austrya z wiedzą, czy bez wiedzy swej, jest przednią strażą Niemiec, a więc placówką germanizmu, który w pochodzie ku południowi ma ochotę na Saloniki, na Azyę Mniejszą, na Persyę itd. Ponieważ żyją Serbowie, bo Chorwaci to są także Serbowie tylko innej religii, więc z matematycznej rachuby wynika, że powinna utworzyć Wielką Serbię. Wystarczy tylko nas zorganizować prawnie. Potem to już samo będzie żyło i przestać istnieć już nie będzie mogło, bo będzie za wielkie i zbyt stworzone na życie to nowe przedmurze świata.

— Rola przedmurza jest zmienna, napomknąłem, i myśmy niegdyś byli przedmurzem. Co za ironie losu przedmurzy!

— Tak, rola Polski jest nieszczęsna — ale dlatego głównie, że jest podzielona. My już po części wiemy co to jest — i dlatego z wami współczuję ogromnie — tem bardziej, że Polskę znam i kocham. W powrocie z Petersburga zatrzymałem się w Warszawie i tam dopiero poznałem cały ogrom waszej kultury, szlachetność waszych dusz i piękność kraju. Uważam Polskę za wybraną z narodów słowiańskich i pierwsze z nich zajmującą miejsce.

— Nawet wyżej nad Rosyę wasza królewska wysokość ją stawia? — spytał zdziwiony Amerykanin.

— Tak, bezwarunkowo uważam kulturę Polski za najgłębszą, bo najstarszą i najbardziej wyszlachetnioną przez cierpienia, i najżywotniejszą, bo imponuje swym rozwojem i swą świetnością wtedy, gdy jej zgonu już oczekiwano.

— Jak na Serba, to bardzo uprzejmie, wasza wysokości — wtrąciłem.

— To nie grzeczność, ale przekonanie, tak szczere, jak szczerem jest może życzenie, by ten przyszły kongres polityczny, przed, czy po wojnie, dając nam spełnienie uprawnionych żądań, i dla was był zmuszony coś zrobić!

Jak na przyszłego króla — dość wymownie.

Zamknięcie szkół polskich w Warszawie.

Warszawa. Na zarządzenie jenerał-gubernatora szereg tutejszych polskich szkół zamknięto.

Jenerał-gubernator zagroził, że w razie dalszego bojkotowania rosyjskich szkół państwowych, zamknie wszystkie istniejące jeszcze polskie szkoły w Warszawie a następnie i inne w Królestwie Polskiem.

Jenerał-gubernator nakazał władzom policyjnym zamknąć niezwłocznie czytelnie, biblioteki i inne instytucye Towarzystwa „Uniwersytetu dla wszystkich", oprócz lokalu zarządu Towarzystwa. Jednocześnie rozciągnięto nadzór w celu niedopuszczenia dalszego funkcyonowania tych instytucyj i odbywania się wykładów.

Nowy ten akt gwałtu ze strony rządu rosyjskiego znajduje na wskróś azyatycke przewrotne umotywowanie w odezwie Skałłona do ludności, ogłoszonej w „Warsz. Dnievniku" i powtórzonej przez polskie gazety. Odezwa Skałłona stwierdza rozrzucanie wezwań jakiegoś „Nar. Zw. Robotniczego" do bojkotu szkoły rosyjskiej i teroru, i ciągnie dalej w następujących słowach:

„Dzisiejsze usiłowanie zamordowania studenta instytutu weterynaryjnego, które skończyło się zadaniem mu trzech ran z broni palnej, szereg oburzających wypadków poturbowania studentów na ulicach Warszawy w sierpniu, wrześniu i październiku r. b., pogróżki rozsyłane profesorom uniwersytetu, wraz z groźbami zmuszania studentów rosyjskich do opuszczenia mieszkań i nawet do wyjazdu z miasta, wszystkie te, skrupulatnie stwierdzone fakty uwydatniają ten sam smutny pewnik, że w Warszawie znalazło się jeszcze nie mało otumanionych czadem rewolucyjnym głów, które gotowe pójść ślepo za najszaleńszem wezwaniem, jeżeli będzie ono zabarwione pseudonimem patryotyzmu.

Nie wierzę na razie, aby całe społeczeństwo polskie mogło sympatyzować, a tem bardziej pomagać do dzikich rozpraw na pięści z uczniami. Kultura społeczeństwa polskiego, jakby się zdawać mogło, powinna je była przestrzedz przed podobnym środkiem barbarzyńskim, a wrodzona Polakom miłość ojczyzny, nie może budzić w nich świadomości, że im bardziej oni, poddani państwa rosyjskiego, będą występowali przeciwko rosyjskiej szkole państwowej, tem szybciej będzie się zmniejszała możliwość otrzymania z rąk tegoż państwa (a z innych rąk otrzymać nie można) trwałych gwarancyj dalszego utrzymania prywatnej szkoły polskiej. Bojkot szkoły rosyjskiej doprowadzi nie do obrony polskiej, jak błędnie przypuszczają sprawcy gwałtów, lecz przeciwnie — do jej zguby.

Podziemnym agitatorom występnym, zarówno w oczach rządu, jako też samego społeczeństwa, odszczepieńcom, zapowiadam otwarcie, że nie puszczę bezkarnie ani jednego bezpośredniego gwałtu na osobie nauczyciela lub ucznia miejscowej szkoły rosyjskiej. Odpowiadać będą wszyscy, zarówno bezpośredni winowajcy, jako też ich wspólnicy, ludzie, ukrywający ich i nawet biernie zachowujący się wobec dziejącego się w ich oczach gwałtu. Przy wymierzaniu zaś kary, nie cofnę się przed ostatecznemi stopniami. Pamiętajcie, że ochrona nadzwyczajna istnieje i sądy wojenne będą czynne i w przyszłości".

Tak brzmi odezwa Skałłona, przewrotna na wskróś. Satrapa warszawski przyznaje, że społeczeństwo wcale nie pochwala prób teroru, podejmowanych przez niewiadomych szaleńców, równocześnie czyni społeczeństwo odpowiedzialnem

---

Nowy

Żyd wieczny tułacz

475

według Eugeniusza Sue,
opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

— Jakże to więc się stało?

— Morok zajmował pokój z trzema innymi chorymi. Wtem nagle, napadnięty pewnym rodzajem gwałtownego obłąkania, zrywa się z łóżka ze strasznym krzykiem... i wypada, jak waryat na korytarz... Nieszczęśliwy, którego żałujemy, zastępuje mu drogę i chce go zatrzymać. To pasowanie się podnieca jeszcze wściekłość Moroka, rzuca się na tego, który się mu opierał, gryzie go, drze zębami... i wreszcie upada w okropnych konwulsyach.

— Ach! słusznie pan mówisz, okropna śmierć... I pomimo wszelkiego ratunku, ofiara Moroka?...

— Umarła tej nocy, w strasznych mękach, gdyż wstrząśnienie było tak gwałtowne, iż natychmiast nastąpiło zapalenie mózgu.

— A Morok, czy także umarł?

— Nie wiem... musiano go wczoraj przeprowadzić do szpitala, skrępowawszy go w chwili osłabienia, jakie zwykle następuje po takim gwałtownym napadzie; zanim zaś mógł być przeprowadzony, zamknięto go w osobnym pokoju.

— Ale z niego już nic nie będzie?

— Już musiał umrzeć... Lekarze mówili, że najwięcej dwadzieścia cztery godzin pożyje.

Tak rozmawiając stali w przedpokoju na dole, gdzie się zwykle zbierały osoby, podejmujące się dobrowolnie posługi dla chorych.

Z jednej strony tego przedpokoju były sale ambulansu, z drugiej zaś sień, której okna wychodziły na dziedziniec.

— Ach! mój Boże! — rzekł jeden z rozmawiających, wyjrzawszy oknem — patrzno, jakie śliczne dwie panienki wysiadły z tego pięknego powozu; jak do siebie podobne! W rzeczy samej rzadko się zdarza widzieć takie podobieństwo.

— Zapewne to muszą być bliźniaczki... Biedne dzieweczyny! ubrane są w żałobę... Może po ojcu lub po matce.

— Zdaje się, że tu idą.

— Tak idą na schody.

I w rzeczy samej wkrótce Róża i Blanka weszły do przedpokoju, nieśmiałe, niespokojne, chociaż pewne gorące uniesienie przebijało się w ich wzroku.

Jeden z dwóch rozmawiających mężczyzn, litując się nad zakłopotaniem młodych dziewic, postąpił ku nim i rzekł im uprzejmie:

— Czy panie sobie czego życzą?

— Powiedziano nam, że przed kilku dniami pani Augustyna Tremblay miała tu być przyprowadzona. Czy moglibyśmy widzieć ją?

— Uprzedzić powinienem panią, że trochę jest niebezpiecznie wchodzić tu do sal, gdzie są chorzy.

— Jest to kochana nasza przyjaciółka, którą radebyśmy widzieć — odpowiedziała Róża łagodnym, ale stanowczym głosem, z którego poznać było można, że nie zważają na niebezpieczeństwo.

— Zresztą nie mogę zapewnić, czy osoba, o którą pani pyta, tu się znajduje; lecz jeżeli pani zechce pofatygować się do tego pokoju po lewej ręce, tam zastanie pani dobrą siostrę Martę w swym gabinecie; ona ma dozór nad salą kobiet i powie pani wszystko, czego sobie pani życzy.

— Dziękuję panu — rzekła Blanka, mile się ukłoniwszy i weszła z siostrą do pokoju, który im wskazano.

— Prawda, że ładne są — rzekł ów mężczyzna, patrząc za dwoma siostrami, które wkrótce schowały się. — Jakażby była szkoda, gdyby...

Nie mógł dokończyć.

Wtem nagle straszny zgiełk, pomieszany z krzykami przerażenia rozległ się w przyległych pokojach; prawie w tejże chwili dwoje drzwi wychodzących do przedpokoju gwałtownie się otworzyło i wielu chorych, po większej części na pół obnażonych, pobladłych, wynędzniałych, pomieszanych z przestrachu, biegło do przedpokoju, krzycząc:

— Ratujcie! ratujcie! wściekły!...

Niepodobna opisać zamieszania, rozpaczy uciekających z przeraźliwym krzykiem do przedpokoju, aby się schronić przed strasznem niebezpieczeństwem; w wąskie drzwi razem cisnęli się wszyscy, przewracali, deptali jedni po drugich, na nic nie zważając.

(Dalszy ciąg nastąpi).

za nie! Szczytem perfidyi jest fakt, że już w 24 godzin po „odezwie“ nastąpiło zamknięcie szkół polskich: wynika z tego, że Skałłon z góry już postanowił zadać szkolnictwu polskiemu cios!

Klęska socyalistów w Wiedniu.

Wynik sejmowych wyborów w Dolnej Austryi ma niemałe ogólne polityczne znaczenie. Onegdaj, jak donieśliśmy, Wiedeń i część miast oraz wsi w Dolnej Austryi wybrały 58 posłów sejmowych. Prawo wyborcze w Wiedniu jest tajne, bezpośrednie, równe, powszechne dla wszystkich obywateli, którzy trzy lata stale mieszkają w tem mieście.

Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne zdobyło w Austryi Dolnej 52 mandatów, demokraci socyalni sześć mandatów. W Wiedniu samym wyborcy wysłali do Sejmu 43 posłów chrześcijańsko-społecznych, 5 posłów socyalno-demokratycznych.

Jaki jest jednak stosunek oddanych ogółem głosów? Oddano razem głosów 318.152, z tych padło na chrześcijańsko-społecznych 169 tysięcy, na socyalistów 108.000, a na wolnomyślnych 20.000, czyli razem na kandydatów opozycyjnych 128.000 głosów przeciw 169.000 chrześcijańsko-społecznych.

Na podstawie tych cyfr i na podstawie utyskiwań na „geometryę wyborczą“ socyalistyczne dzienniki próbują zmniejszyć znaczenie klęski socyalistów.

Zapewne, że geometrya wyborcza ma znaczenie i może wpływać na rezultat wyborów. Przesadnemi atoli są słowa prasy socyalistycznej, przypisujące tej geometryi zbyt stanowcze znaczenie. Gdy widzimy, że na 48 mandatów jedno stronnictwo zyskuje aż 43 mandaty, to zwycięstwa takiego nie możemy przypisać li tylko szacherkom wyborczym lub geometryi wyborczej. Jeszcze mniejsze znaczenie ma komentarz, który zwycięstwo chrześcijańsko-społecznych przypisuje temu faktowi, że prawo wyborcze wymaga trzechrocznego pobytu w gminie. Wszak wiemy, że właśnie wśród lepiej sytuowanej oraz bardziej zawodowo wyszkolonej ludności robotniczej — właśnie wśród tej, która jest osiadłą — hasła wolnościowe pod względem społeczno-politycznym, a liberalne w kierunku religijnym, mają najwięcej powodzenia. Wykluczoną przy warunku trzechrocznego pobytu w gminie jest też ta raczej koczująca ludność, która wskutek warunków poddaje się z łatwością wszelkiej demagogii i która jednocześnie jest chwiejna w swych wyznaniach wiary politycznej.

Klęska socyalistów nabierze tem większego znaczenia, jeśli się zważy, że postępowi demokraci, wiedząc, że sami szans nie mają, głosowali przeważnie na kandydatów socyalistycznych. Tem się tłomaczy, że socyaliści osięgli jeszcze tak znaczną ilość głosów.

Rezultatem klęski socyalistów będzie niewątpliwie wielkie ich **umiarkowanie w parlamencie.** Socyaliści niczego się tak nie boją, jak rozwiązania izby posłów, bo nowe wybory okazałyby dopiero ich słabość.

„Kuryer Lwowski“ atakuje Stapińskiego.

Senzacyę w kołach politycznych sprawił artykuł „Kuryera Lwowskiego“, ostro atakujący dyktatora ludowców za jego ostatnią mowę w Sejmie. Niejednokrotnie już wspominaliśmy, że Stapiński bardzo się utemperował w swoich żądaniach, a to mu za złe bierze lwowski organ ludowców... „Kuryer Lwowski“ oświadcza, że ostatniej mowy ze względu na istotę, przeszłość i dotychczasowego ducha P. S. L. nie może pominąć bez odpowiedzi. Atak „Kuryera“ jest podobno nie tyle wyrazem tendencyi stronnictwa, ile wyrazem znanej osobistej animozyi redakcyi poczytnego pisma względem p. Stapińskiego, ale w każdym razie świadczy, że wobec taktyki p. Stapińskiego zaczyna się w kołach ludowców budzić wcale silna opozycya.

„Kuryer Lwowski“ pisze:

P. Stapiński czuł, że słowa jego brzmią dziwnie w Sejmie i czynią niezwykłe wrażenie. I dla tego z wielką trudnością przechodziła mu przez usta ta jeneralna skrucha wobec wszystkich, z którymi dotąd walczył: rządu, rządzącej większości i duchowieństwa.

Dziwnie najpierw brzmiały oświadczenia p. Stapińskiego co do kwestyi przeprowadzenia **reformy wyborczej**. P. Stapiński zaręczył imieniem ludu, że *ten nie życzy sobie szybkich wyborów do Sejmu, nie życzy sobie reformy wyborczej przed r. 1910*. To stanowisko jest stanowczo **sprzeczne** z uchwałami kongresu Polskiego Stronnictwa Ludowego w Rzeszowie, który włożył na sejmowych posłów obowiązek jak najszybszego przeprowadzenia reformy wyborczej, sprzeczne jest z tem, co p. Stapiński przyrzekał na ostatnim Zjeździe Wydziału Rady naczelnej i posłów we Lwowie, sprzeczne jest wreszcie ze wszystkiemi uchwałami wieców ludowców, które się wciąż w tej sprawie odbywają.

Ponieważ jedyną gwarancyą szybkiego przeprowadzenia reformy wyborczej jest uchwalenie permanencyi komisyi dla reformy wyborczej, dlatego to, co mówił p. Stapiński o permanencyi komisyi dla reformy wyborczej, ma dla nas bardzo doniosłe znaczenie. Poseł Stapiński oświadczył najpierw, że „reforma wyborcza musi nastąpić w takim czasie, aby powszechne wybory sejmowe odbyły się przed wyborami do Rady państwa“. Kiedy mu ks. Stojałowski przerwał uwagą, że „to będzie za 5 lat“ — oświadczył p. Stapiński, że parlament prawdopodobnie będzie rychło rozwiązany, dla tego termin ten jest bardzo rychły, powinniśmy być przygotowani do wyborów i nie dać się wyprzedzić!

Z tego wynikałoby, że należy nie tylko natychmiast uchwalić permanencyę dla komisyi reformy wyborczej, ale prace komisyjne ogromnie przyspieszyć. — P. Stapiński wysnuł jednak z tych własnych obaw inny wniosek, mianowicie, że należy... czekać do roku 1910, a permanencyę komisyi uchwalić dopiero w r. 1909 na początku, czy przy końcu, nie wiadomo“.

„Kuryer Lwowski“ uważa dalej stanowisko p. Stapińskiego wobec rządu za dziwne. Dziwnemi mieni także enuncyacye o walce z klerem, do której przecie nie stronnictwo dało powód.

Więzienia przyszłości.

Zjawiła się broszura p. Kornelli, inżyniera w Wydziale krajowym galicyjskim, o karnych zakładach rolniczych dla przestępców i użycia wreszcie przy robotach kultury krajowej.

Autor bierze asumpt z obrad międzynarodowego kongresu rolniczego w Wiedniu, na którym dr Bauman referował tę kwestyę, zaznaczając z naciskiem, że zajęcie zbrodniarzy po za murami więziennemi jest dużym krokiem naprzód w systemie karnym.

Aczkolwiek sprawa tego rodzaju zajęć więźniów jest jeszcze kwestyą sporną w kołach naukowych, które twierdzą, że kara polega na odjęciu człowiekowi wszelkiej swobody działania, to jednak zwolennicy, potępiając system cel więziennych, podnoszą przedewszystkiem milionowe koszty budowy i utrzymania dzisiejszych więzień. Niebacząc na te, bezwątpienia, bezcelowe wydatki, trzeba zwrócić uwagę na tę poważną okoliczność, że więzienia, nie dając pozytywnych rezultatów umoralnienia mieszkańców, są zazwyczaj siedliskami zarazy, ogniskami manii samobójczej i wogóle przybytkami zboczeń zmysłowych i umysłowych.

Statystyka recydywistów znaczne wykazuje wzrosty, a kroćiowe sumy coraz więcej są wydawane na recydywistów. Dotychczasowe domy pracy przymusowej nie zapobiegają ujemnym czynnikom, od których uchronić może system życia w koloniach poprawczych, rozlokowanych po wsiach odległych, w miejscowościach o niższej kulturze, a więc we wszelkich warunkach odpowiednich dla tego rodzaju mieszkańców.

Z prawdziwem zadowoleniem patrzy się — mówi p. Kornella — na pracę partyi więźniów na wolnem powietrzu pod okiem dozorcy, nie uzbrojonego nawet w kij. Tak już jest nieraz w Galicyi.

Dziś przy zapotrzebowaniu robotnika, ustawicznem narzekaniu przez właścicieli rolnych, takie spożytkowanie sił odłogiem leżących mogłoby być zastosowane bez przeprowadzania gruntownych reform domów karnych.

Wszędzie znajdują się różne grupy więźniów, dla których praca jedynem byłaby skutecznem lekarstwem, tymczasem dzisiaj bezczynność zaprawia ich do nowych i śmielszych pomysłów, w które tak są bogaci dzisiejsi recydywiści.

P. Kornella proponuje utworzenie takich kolonii rolniczych, których mieszkańcy byliby zużytkowani do podniesienia kultury rolniczej kraju przez zaprowadzenie tanim kosztem robót melioracyjnych, tak u nas mało rozpowszechnionych skutkiem potrzeby zaangażowania poważnych nakładów pieniężnych. Oprócz tego z istniejących zakładów karnych możnaby, zdaniem p. Kornelli, udzielać pomocy właścicielom dóbr, dzierżawcom a nawet przedsiębiorcom, gdy wśród okolicznej ludności brak się daje odczuwać robotnika.

Zasady mego gospodarza.

Gospodarz mój jest wielkim nieprzyjacielem psów, dzieci, sublokatorów i trzepania dywanów po południu.

Sam dawał, jak mówił, przykład lokatorom. Żonę wysłał na wieś, psy (cudze) prześladował wszelkiemi sposobami, w obszernem mieszkaniu kołatał się samotny, jak duch potępiony.

Był — ideałem... lokatora.

Nagle się wszystko zmieniło. Niedawno w mieszkaniu gospodarza, leżącem nad mojem, usłyszałem hałas, przesuwanie mebli, zgiełk, wrzawę, na dziedzińcu Kasia od gospodarza waliła w dywany. Na balkonie ujrzałem gromadkę dzieci i dwa jamniki.

Nie mogłem wyjść z podziwu. Spotykam gospodarza i zaczepiam go.

— Co się stało?

— Co jest?

— Jaki pan przykład daje lokatorom? Wziął pan sublokatorów z dziećmi i psami?

— No, wziąłem. Pan nie wie, że teraz jest głód mieszkaniowy, że mieszkań za skarby znaleźć nie można. Dlaczego niemam chwili wyzyskać?

— To prawda. Ale gdzież pańskie zasady? Nie znosi pan sublokatorów, dzieci, psów...

— Ja i teraz nie znoszę... u lokatorów!

Z KRAJU.

Zaczadzenie. Z Tarnowa piszą nam: Onegdaj znaleziono w domu przy ul. Nadbrzeżnej górnej małżonków Dykasów zaczadzonych. Franciszka Dykasa, który dawał jeszcze znaki życia, odwieziono do szpitala, gdzie niedługo umarł. Maryę Dykasową znaleziono już ostygłą. Nieszczęśliwy ten wypadek spowodowały tak onegdajsze przymrozki, jak i oszczędność ofiar. Dykasowie bowiem, ludzie biedni, napaliwszy, zasunęli rychło zasuwkę od pieca, nie zdając sobie zupełnie sprawy z następstw tego.

Czujność niewieścia ochroną od złodziei. — Z Rzeszowa piszą nam: W nocy na 27 bm. zakradł się do stajni Mendla Adlera Piotr Zawojski, 28-letni zarobnik z Niechobrca, rozbił kłódkę od bramy i zabrał się już do gospodarowania; a byłby się pięknie obłowił, bo oprócz 3 koni, rozłożono w stajni rozmaitą uprząż, wartości przeszło 1000 koron. Lecz posłyszała go śpiąca w drugiej stajni służąca Aniela Wiśniowska i zbudziła chlebodawcę, który sam przytrzymał złodzieja i oddał w ręce policyi. Tak to nieraz czujny sen niewiast zastąpić może gęsi kapitolińskie.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na piątek.

Teatr miejski: „Skiz“.
Teatr ludowy: Zamknięty.
Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

Gmina miasta Krakowa przeciw śrubie podatkowej. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przewodnictwem radcy miasta Beringera, dyskutowano nad sprawą znanego w mieście podwyższania fasyi podatkowej od podatku domowo-czynszowego. Podwyższenie to wywołało wielkie wzburzenie wśród tutejszych właścicieli realności. Wobec tego sekcya uchwaliła uprosić bawiących obecnie we Lwowie członków prezydyum krakowskiego, aby interweniowali w tej sprawie u władz skarbowych.

Ze spraw miejskich. Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi ekonomicznej sprawę linii regulacyjnej ulic Szpitalnej i Wolskiej przydzielono wybranej komisyi, która ma zbadać sytuacyjnie tę sprawę i przedłożyć odpowiednie wnioski magistratowi.

W końcu uchwaliła sekcya przedstawić Radzie miejskiej wniosek do uchwalenia dodatkowego kredytu na rozdzielenie instalacyi elektrycznej w gmachu Starego Teatru na 3 elektromierze, oraz na naprawę dachu na szkole miejskiej na placu św. Ducha.

Śmierdząca fabryka. Na wczorajszem posiedzeniu poleciła magistratowi sekcya ekonomiczna zbadać komisyjnie fabrykę kiszonej kapusty przy ul. Biskupiej l. 9, a to z powodu skarg, że fabryka ta zatruwa powietrze w okolicy.

Z teatru ludowego. Dyrekcya teatru ludowego przygotowuje na sobotę 31 b. m. tryskający humorem wodewil w 3 aktach p. t.: „12 żon Jafeta“, który był grany z niebywałem powodzeniem we Lwowie i Warszawie.

Dziś, t. j. dnia 29 b. m. we czwartek powtórzonym zostanie znakomity wodewil J. Rączkowskiego p. t.: „Bohater przedmieścia“, który wypełnił po brzegi salę teatru w niedzielę wieczór.

Pierwszy odczyt p. Cezarego Jellenty: „Nietzsche filozof orgiazmu i tragiczności“ zgromadził wczoraj w auli uniwersyteckiej doborową, chociaż nieliczną publiczność. P. Jellenta posiada niezwykły dar ujmowania przedmiotu w barwny, żywy, zajmujący wykład. Kto raz słyszał prelegenta, będzie stałym słuchaczem jego odczytów.

Cyrk Edison rozpoczyna swe przedstawienia od soboty 31 b. m. w budynku przy ulicy Starowiślnej. W niedziele i święta dwa przedstawienia.

Odnośnie do pisma oficyantów i aspirantów pocztowych, umieszczonego w numerze 244 naszego dziennika, otrzymujemy od Wydziału Stowarzyszenia rządowych pomocniczych urzędników kancelaryjnych w Krakowie następujące wyjaśnienie:

W numerze 244 czasopisma „Nowiny“ zastrzegli się oficyanci i aspiranci pocztowi przeciw identyfikowaniu ich z oficyantami kancelaryjnymi władz i urzędów państwowych i podali do wiadomości ogółu różnicę, zachodzącą rzekomo pomiędzy oficyantami kancelaryjnymi a oficyantami pocztowymi. Ponieważ enuncyacya wspomniana mija się z prawdą i obliczona jest na poniżenie w opinii publicznej państwowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych, zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę P. T. oficyantów i aspirantów pocztowych, że dążenie ich do polepszenia bytu przez przedstawianie w złem świetle pokrewnych sobie, również zapoznanych i również do uzyskania lepszej przyszłości dążących oficyantów władz i urzędów państwowych, nie może obudzić sympatyi ogółu i musi się wydawać co najmniej nieetycznem.

Nadto podajemy do ogólnej wiadomości, a zarazem do wiadomości oficyantów i aspirantów pocztowych, że:

I. Oficyanci kancelaryjni rekrutują się z praktykantów i pomocników kancelaryjnych i zostają nimi po kilku, a co najmniej trzech latach służby;

II. wobec zbyt wielu kandydatów otrzymuje posady pomocników kancelaryjnych mały tylko procent ludzi, którzy ukończyli IV. klasę szkół średnich, przeważnie zaś posady te zajmują ludzie z ukończoną szkołą średnią, a nie rzadko z wykształceniem uniwersyteckiem;

III. oficyanci kancelaryjni muszą składać nie jeden, lecz dwa egzamina, poprzedzone sześcio- a następnie trzechmiesięczną praktyką;

IV. oficyanci kancelaryjni spełniają funkcye urzędników kancelaryjnych, a w niektórych dykasteryach nawet urzędników konceptowych — odnośne zaś przepisy wyraźnie przeznaczają im służbę urzędników IX., X. i XI. rangi, a nie służbę podrzędną, jak to autorowie notatki podali.

Z powyższego wyjaśnienia okazuje się, że oficyanci kancelaryjni nie posiadają ani niższego censusu wykształcenia, ani też nie spełniają podrzędniejszych — o ile nie trudniejsze i odpowiedzialniejsze funkcye — od oficyantów pocztowych, którzy zamiast występować przeciw pokrewnym sobie funkcyonaryuszom, winni się z nimi raczej łączyć ku wspólnej obronie swych praw i interesów.

Strejk robotników żydowskich z konfekcyi damskiej ukończył się zupełnie. W niedzielę 25 b. m. zawartą została umowa między komitetem strejkowym robotników, a konfekcyonerami i chałupnikami, w której ostatni zgodzili się na 15 prc. podwyżkę płacy i 10 godzinny dzień roboczy. Nadto przyjęto szereg żądań robotniczych, między innymi warunek, że tylko zorganizowanych robotników można przyjmować do warsztatu, a niezorganizowani mają być na żądanie mężów zaufania wydaleni. Strejkujący powrócili do pracy, jedynie pracownia p. Sternberga jest bojkotowaną z powodu zatrzymania łamistrejków.

Amant złodziejem. Franciszek Wroński 28-letni „alfons“ okradł swoją najdroższą, oderwał on zamek u kufra i zabrał stamtąd 38 koron. Wiktorya Galas, tak się bowiem nazywa najdroższa Wrońskiego, doniosła policyi, która go aresztowała. — Przy rewizyi znaleziono przy nim 29 koron, resztę zaś zdołał przepić.

Walka na noże. Przedwczoraj pobili się podpici goście w szynku Zuckermana w Podgórzu przy ulicy Nadwiślańskiej, Stanisław Marczyński 24-letni wyrobnik, Ignac Korczyński i Izydor Pilch, wszyscy trzej znani awanturnicy. W czasie bójki, w której jak zwykle nożyki były w robocie, doznał Marczyński 3 rany w łopatkę prawą. Rannego opatrzył dr Aronsohn, poczem odstawiono go do domu.

Repertuar teatru miejskiego:

Sobota: „Syn królewski“, dramat w 4 akt. A. Krechowieckiego (nowość).
Niedziela godz. 3 pop.: „Młynarz i jego córka“ (ceny zniżone do połowy).
Niedziela godz. 7 wiecz.: „Syn królewski“.
Poniedziałek godz. 3 pop.: „Obłudnicy“ (ceny zniżone do połowy).
Poniedziałek godz. 7 w.: „Dziady“
Wtorek: „Syn królewski“.
Sroda: „Skiz“.
Czwartek: „Syn królewski“.
Piątek: 2×2=5.
Sobota: „Chrabąszcze“, kom. w 3 akt. (nowość) i „Wampir“, kom. w 1 akcie.
Niedziela popoł.: „Sposób na żony“ (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wiecz: „Car Samozwaniec“.
Poniedziałek: „Zemsta“.

Repertuar teatru ludowego:

Sobota: „12 Żon Jafeta“ (nowość).
Niedziela: popoł. „Potęga ciemnoty“.
Niedziela: wiecz. „Matka rodu Dobratyńskich“.

Sprawy austryackie.

Telegram „Nowin“.

Dymisya całego gabinetu?

Jak donoszą z Wiednia, sytuacya jest do tego stopnia krytyczna, że już w najbliższych godzinach spodziewać się można dymisyi całego gabinetu. Baron Beck pozostanie jednak przy rządach.

Bar. Beck będzie próbował jeszcze rekonstrukcyi z większem uwzględnieniem stronnictwa chrześcijańsko-społecznego. Przeciw gabinetowi urzędni-

czemu oświadczają się stanowczo posłowie niemieccy z Czech.

Groźba stanu wyjątkowego w Czechach.

Wiedeń. Wczoraj wieczorem konferował bar. Beck z ministrami Bienerthem, Derschattą, Marchetem, Kleinem i Pradem w sprawie zajść w Pradze. Ministrowie niemieccy żądali ogłoszenia **stanu wyjątkowego**, z którego to środka prawdopodobnie rząd nie zrobi użytku. Baron Beck wraca dziś rano do Budapesztu. Czescy ministrowie nie przyszli i oświadczyli, że **nie podpiszą ogłoszenia stanu wyjątkowego.**

W Pradze.

Praga. Przed godziną 11 zjawili się na Przekopach studenci w liczbie około 80 w barwach, pojedynczo, lub po trzech i czterech. Gdy tylko utworzyła się większa grupa, urzędnik policyjny interweniował. — Po drugiej stronie Przekopów, które dla przejazdu powozowego były otwarte, zebrało się kilkuset Czechów, którzy starali się dostać pod kasyno niemieckie. Policya zmusiła tłum do rozejścia się.

O godzinie wpół do 12 w południe sytuacya wydawała się niebezpieczną, gdyż liczba demonstrantów wzrastała. Niemieccy studenci cofnęli się do kasyna na żądanie policyi. Policya i żandarmerya zamknęły ulicę, a policya konna rozpędziła demonstrantów w ulice boczne, nie spotykając nigdzie większego oporu.

W ciągu dnia wczorajszego aresztowano 65 osób i odstawiono je do sądu karnego.

Wiedeń. Deputacya kupców czeskich i niemieckich z Pragi, pojawiła się u ministra handlu i u innych ministrów, prosząc, ażeby położono kres demonstracyom, które kupców na Przekopach i pobocznych ulicach pozbawiają wszelkiego dochodu. Obie strony domagały się zakazu noszenia na ulicach odznak politycznych zarówno przez Czechów jak i Niemców.

Napady Niemców na Czechów.

Praga. Z wielu miast jak z Podmokiego (Bodenbach), Liberca (Reichenberg), Gniewina, Uścia, Czeska Lipa, Cieplic nadeszły wiadomości o **burzliwych demonstracyach niemieckich. Wybijano szyby w oknach Besedy, zdzierano szyldy czeskie.**

Bursze.

Wiedeń. Minister Marchet obawia się, że zakaz noszenia barw w Pradze może wywołać powszechny strejk w uniwersytetach niemieckich.

Wypadki bałkańskie.

Ewakuacya Sandżaku.

Serajewo. B. kor. donosi: Wojsko Sandżaku wczoraj rano odmaszerowało z Plewlje ku granicy bośniackiej i w kilku etapach prawdopodobnie 31 b. m. przybędzie do Sarajewa. Tem samem z dniem wczorajszym Sandżak został opuszczony.

Plewlje. Onegdaj odbył się w wojskowem kasynie bankiet pożegnalny, w którym także tureccy oficerowie garnizonu wzięli udział. Wygłoszono toasty na cześć cesarza i sułtana. Po toastach odśpiewano hymny, austryacki i turecki. Austro-węgierskie wojsko otrzymało wiele dowodów sympatyi ze strony wojska tureckiego. Turecka ludność z żalem żegnała wojsko.

Prezydent Francyi o aneksyi.

Wiedeń. C. k. Biuro korespondencyjne donosi z Budapesztu: Francuski ambasador Crosier został przyjęty o godzinie 1 po południu przez cesarza w zamku na specyalnej audyencyi.

Pismo odręczne prezydenta republiki francuskiej, które ambasador doręczył, jest zredagowane w najserdeczniejszych wyrazach, zawiera zapewnienie, że republika, mając na oku ogólny interes europejski utrzymania pokoju, uczyni wszystko co leży w jej mocy, aby **przywrócić porozumienie** i że przytem kieruje się uczuciami serdecznej sympatyi, jakiemi są ożywione oba rządy w Wiedniu i Paryżu.

Postulaty Serbii.

Konstantynopol. „Moniteur oriental“ donosi, że Serbia domaga się jako odszkodowania: 1) terytoryalnego pasa Bośni dla siebie i pasa Hercegowiny dla Czarnogóry; 2) sprostowania granicy w pewnych punktach; 3) poparcia przez Turcyę tych żądań na konferencyi.

Jeżeliby te żądania nie zostały spełnione, Serbia domagać się będzie autonomii dla Bośni, a gdyby i to się nie udało, wyśle bandy do obu przez Austro-Węgry anektowanych prowincyj.

Dziennik dodaje, że misya Nowakowicza, jak się zdaje, zupełnie się nie powiodła.

Bułgarya i Turcya.

Zofia. Reprezentanci Rosyi, Francyi i Anglii przedsięwzięli onegdaj u rządu bułgarskiego zbiorowy krok z wezwaniem, aby Bułgarya w ciągu 3 dni rozpuściła powołane rezerwy i natychmiast **podjęła rokowania z Konstantynopolem** w sprawie rekompensaty. Uznanie kongresu będzie zawisłe od poprzedniego porozumienia z Turcyą. Koła rządowe zapewniają, że rząd bułgarski dał zadawalniającą odpowiedź i postanowił puścić dzisiaj na urlop 75.000 rezerwistów.

Zofia. Król Ferdynand, otwierając sobranie mową tronową, oświadczył między innemi: Ze względów państwowych, celem skupienia wszystkich kolei w rękach państwowych, przejęliśmy kolej oryentalną, przyczem będziemy się liczyli ze słusznemi żądaniami i odpowiednio je odszkodujemy. Bułgarya liczy na poparcie mocarstw i zaufanie sąsiadów.

Czarnogóra.

Londyn. Do „Daily News“ donoszą z Petersburga, że ks. Mikołaj Czarnogórski wystosował do cara telegram, w którym oświadcza, że jeżeli Rosya nie zaprotestuje przeciwko aneksyi, on „okaże się synem nieposłusznym“.

Z SEJMU.

Lwów. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu po przemówieniu sprawozdawcy pos. Battaglii, w dyskusyi szczegółowej pos. Jahl imieniem komisyi budżetowej oznajmił, że komisya uchwaliła podwyższyć dotacyę na popieranie rękodzieła na 50 tysięcy kor.

Ks. **Stojałowski** wskazywał na szkodliwe następstwa wielkiego przemysłu dla rękodzielników. Jako przykład przytoczył mowca, że w Andrychowie założono przy pomocy kraju tkalnię Czeczowiczków, która zniszczyła tkaczy andrychowskich, których było co najmniej 2.000. Na uwagę, że ta tkalnia daje zarobek 500 katolickim robotnikom, zauważył ks. Stojałowski, że za to 1.500 tkaczy poszło z torbami. Tak samo było w powiecie bialskim.

Pos. **Ciuchciński** wykazywał upadek średniego przemysłu i rękodzieła i domagał się założenia magazynów na materyały surowe dla rzemieślników. Wydział krajowy nic nie robi dla rzemieślników, a kwoty, jakie się przeznacza na popieranie średniego przemysłu, są śmiesznie małe.

Członek Wydziału kraj. Jahl nadmienił, że Wydział kraj. przed paru laty udzielił pożyczki spółce sukienniczej w Żywcu, ale pieniądze te przepadły, a spółka przestała istnieć. Co do magazynów, to Wydział udzielił na to pożyczkę spółce stolarskiej w Krakowie w kwocie 10.000 kor. i tak samo gotów był przyjść z pomocą spółce stolarskiej w Tarnopolu, ale akcya ta z winy własnej samych spółek spełzła na niczem. Wogóle asocyacya drobnego przemysłu dokonuje się u nas nadzwyczaj opornie.

Po końcowem przemówieniu pos. **Battaglii**, przyjęto wszystkie wnioski komisyi, oraz rezolucyę antykartelową pos. Zamoyskiego.

Sprawa soli.

Na wieczornem posiedzeniu pierwszym punktem porządku dziennego było sprawozdanie komisyi solnej o sprzedaży soli pod zarządem Wydziału krajowego.

Pos. **Wasung** przedstawił stosunki sprzedaży soli, wytworzone po zniżeniu ceny soli w lipcu b. r. i sformułował następujące postulaty, jakie kraj ma postawić rządowi: 1) aby rząd w Wieliczce wydawał sól lepszą i poczynił tam poszukiwania nowych pokładów soli kamiennej; 2) aby zniżył taryfy kolejowe i umożliwił przez to wyższą prowizyę dla sklepikarzy; 3) aby wydawał sól krochową dla bydła; 4) aby wydawał lepszą markę soli, t. zw. szybikową, mieloną, lub dostarczał dla zachodniej Galicyi warzonki.

Od Wydziału krajowego należy się domagać: 1) aby dostarczył równomiernie soli do wszystkich okolic; 2) aby całą **zniżkę taryf odstąpił na prowizyę dla drobnych sklepikarzy**; 3) aby spory między odbiorcą głównym a sklepikami regulował szybko w odpowiedni sposób; 4) ażeby śmiało stawiał swoje żądanie do zarządu salin i złej soli nie brał. Co do tego ostatniego punktu mowca skarżył się, że na wdze soli, jakoteż i pod względem jej czystości i spoistości, zachodzą często rażące braki, wprost skandaliczne, a nadto kompromitujące autonomię, gdyż ludność, otrzymująca sól od Wydziału krajowego, czyni go jedynie za to wszystko odpowiedzialnym. Wkońcu zwrócił mowca uwagę, że ludności grozi brak soli, gdyż jedna salina stanęła z powodu braku ropy opałowej, druga z powodu braku drzewa, a trzecia nie jest jeszcze naprawioną.

Pos. **Marszałkowicz** omawiał fakt odkrycia w Kałuszu bogatych pokładów „sylwinu“ cennego dla rolnictwa i pożyteczniejszego od kainitu, oraz o znalezieniu w **Stebniku** nowych pokładów kainitu — i żądał, aby Wydział kraj. wydostał od rządu wyjaśnienie o tych cennych odkryciach.

Po przemowach pos. Senyka, T. Starucha, Skwarka, ks. Stojałowskiego, Jedynaka i Jahla, który uskarżał się na brak lub na jakość i cenę soli — **przyjęto wnioski komisyi solnej** oraz kilka dodatkowych rezolucyj i przystąpiono do rozpraw budżetowych na r. 1908—9.

Przy rubryce I. (Reprezentacya krajowa) pos. Marszałkowicz złożył deklaracyę imieniem klubu centrum, w której zaznaczył, że klub ten stoi na podstawie encykliki „Rerum novarum“, co mu nadaje piętno katolicko-demokratyczne. Mowca wypiera się antysemityzmu i oświadcza, że klub jego pozostaje w najbliższej łączności ze stronnictwem **ludowem** i czeka chwili, kiedy będzie się mógł z niem połączyć.

Następnie odesłano do komisyi kolejowej wniosek nagły ks. Stojałowskiego w sprawie **odniemczenia stacyi kolei Północnej w Krakowie.**

Lwów. Pos. Federowicz postawił na wczorajszem posiedzeniu Sejmu wniosek o **uzupełnienie ustawy budowlanej dla Krakowa z roku 1883.**

Lwów. Wczoraj po południu członek Wydziału krajowego dr Jahl podejmował w hotelu „Imperial“ członków lewicy demokratycznej i posłów z miast, należących do innych klubów. Pierwszy toast na cześć dra Jahla wzniósł dr Leo. Dr Jahl toastował na cześć marszałka Badeniego, który podziękowawszy za toast, życzył lewicy demokratycznej, aby panowała w niej solidarność i zgoda, bo tylko stronnictwo karne wewnątrz, będzie miało odpowiedni wpływ na zewnątrz.

Posiedzenie czwartkowe.

Lwów. Po odczytaniu petycyj zabrał głos poseł Stanisław **Tarnowski** i przemówił w te słowa:

Dochodzi do końca **60-ty rok panowania cesarza.** Rzadkie jest panowanie tak długie, rzadsze tak szlachetne. Stoi ta postać jako wzór monarchy, typ, wcielenie, bodaj czy nie jedyna na świecie. Łączy świadomość swego majestatu i swego prawa ze świadomością swego obowiązku, a monarchiczne poszanowanie swej korony z rycerskiem poszanowaniem swego słowa. Hołdy składają Mu ze wszystkich stron całego świata. Od nas należał się, nie na równi z innymi, ale więcej od innych, przed innymi, bo mamy swe osobne obowiązki wdzięczności względem Najjaśniejszego Pana.

Pod Jego rządami, za Jego sprawą i wolą zmienił się kierunek i duch rządzenia w tym kraju. — Uznano, zabezpieczono przyrodzone prawo narodu do swego bytu, do swego rozwoju. Jeżeli naród gdzieindziej gnębiony i skazywany był na zagładę zarówno przez rządy, jak i przez narody, to pod Jego berłem znajdował ochronę i ostoję. Wśród wszystkich mocarzy świata On jeden był i jest dla nas dobry. Na całym wielkim przestworze Jego państwa nie mamy nikogo, czy w krajach, czy w zmieniających się rządach, ktoby był dla nas tak stale, tak rzewnie dobry, jak cesarz. W dziejach tego kraju zapisane Jego imię, jako imię naprawdę dobroczyńcy, dobroczyńcy nietylko szlachetnego, ale i skutecznego.

To też ze szczerego serca przed laty z górą czterdziestu, Sejm składał mu oświadczenie: Przy Tobie Naj. Panie stoimy i stać chcemy! To oświadczenie należy powtórzyć dzisiaj, z powodu 60-tej rocznicy rządów, należy się tem więcej, że od tego czasu przybyło nam wiele nowych powodów wdzięczności, cesarzowi wiele trosk i boleści. W myśl tych wywodów czynię następujący wniosek:

Sejm raczy uchwalić: Sejm wysyła deputacyę do cesarza celem złożenia Mu hołdu w 60 rocznicę Jego panowania. Sejm prosi swego marszałka, aby listę członków tej deputacyi ułożył i Sejmowi przedłożył.

Nagłość wniosku uchwalono, następnie jednogłośnie przyjęto treść wniosku.

Marszałek **Badeni**: Do polecenia we wniosku zawartego zastosuję się na jednem z najbliższych posiedzeń.

Zamknięcie szkół polskich w Warszawie.

Warszawa. Nakaz zamknięcia otrzymało **14 szkół średnich, posiadających razem około 6000 uczniów** (gimnazyum Chrzanowskiego 930 uczniów, szkoła Górskiego 650 uczniów, szkoła im. Staszica 298 uczniów etc.).

Wśród rodziców ogromne wzburzenie na ten **niesłychany ohydny gwałt** Skałłona. — Skałłon ma prawo zamykać szkoły tylko na 1 miesiąc; o dłuższem zamknięciu decyduje Rada ministrów.

Telegramy „Nowin“.

Ks. Jerzy w Petersburgu.

Petersburg. Następca tronu serbskiego przybył tu wczoraj. — Powitało go na dworcu tylko kilkunastu posłów z Dumy i członkowie kolonii serbskiej. Policya zakazała mów. Ks. Jerzy ma być jutro przyjęty przez cara. Słychać, że Rosya doradzi **Serbii spokój i oświadczy, że nie może poprzeć jej żądań odszkodowania terytoryalnego.**

Nie było dezercyj.

Budapeszt. Biuro koresp. zaprzecza doniesieniom serbskich dzienników o dezercyach z armii austro-węgierskiej do Serbii i wstępywań na ochotnika do armii serbskiej. Ani jeden taki wypadek nie zaszedł.

Bojkot.

Kairo. Bojkot przeciw Austro-Węgrom ustał. Białe fezy rzadko widać.

ZE ŚWIATA.

Aresztowania w Warszawie. Jak donoszą pisma tutejsze, z pośród aresztowanych osób, mających styczność z Uniwersytetem dla wszystkich, wypuszczono na wolność wszystkie kobiety, aresztowane w lokalu instytucyi przy ulicy Wspólnej lub podążające na wykłady. Uwolniono również dyrektora szkoły, p. K. Kujawskiego. Natomiast osoby aresztowane w mieszkaniach, po dokonanych rewizyach, są trzymane w ratuszu. — Aresztowano jeszcze więcej osób, między innemi p. Laurę Pytlińską, artystkę teatru Małego, p. Pawlikowską, adwokata Tadeusza Gałeckiego, nauczycieli szkół miejskich pp.: Adolfa Tworkowskiego i Franciszka Kota, właściciela drukarni p. Danielewicza.

Bandytyzm w Budapeszcie. W nowym peszteńskim oddziale banku handlowego zjawiło się wczoraj kilku mężczyzn, uzbrojonych w rewolwery. Napastnicy przecięli druty telefoniczne, obsadzili wejścia i zagrozili obecnym w banku urzędnikom zastrzeleniem w razie, gdyby chcieli stawić opór. Rabusie zabrali z kasy 42.000 koron i umknęli. Policya rozpoczęła śledztwo.

„Prawdziwie rosyjski“ balon ze sterem. Niedawno podawaliśmy za pismami petersburskiemi wiadomość o niepowodzeniu, jakie spotkało pierwszy rosyjski balon ze sterem „Uczebnyj“. Jak donosi obecnie „Gołos Moskwy“, przyczyny katastrofy opisane zostały w jaskrawy sposób w protokole urzędowym:

„Wybrano balon „Uczebnyj“ dlatego, że... i tak już nic nie był wart. Nie byłoby potrzeba go wcale żałować. To też władze poleciły robić na nim doświadczenia ze sterowaniem statków powietrznych.

Kiedy zaś przyszło do wyboru oficera, któremu miało być powierzone prowadzenie tych doświadczeń, rozpoczęły się kombinacye o charakterze najniewątpliwiej wodewilowym.

Szło o to, że stary inwalida „Uczebnyj“ był już wogóle słaby i zniszczony, a tymczasem właśnie przed mianowaniem tego czcigodnego starca na tak odpowiedzialne stanowisko przy rozstrzyganiu sprawy doniosłości wszechświatowej wpadła komuś do głowy myśl, aby go odrestaurować. Komu powierzyć to trudne zadanie? Postanowiono: powierzyć to odnowienie... manufakturze rosyjsko-amerykańskiej. Ale fabryka ta umie wyłącznie wyrabiać kalosze i płaszcze gumowe, to też po odpowiedniem wyrestaurowaniu statek powietrzny „Uczebnyj“ stał się również w swoim rodzaju płaszczem gumowym. Już poprzednio staruszek nie mógł unieść w powietrze zbyt wielkich ciężarów, po tej zaś całej operacyi stał się oczywiście znacznie jeszcze słabszym.

Zaczęto przeto szukać oficera, ważącego jaknajmniej.

Takiego oficera znaleziono w osobie sztabs-kapitana Szabskiego.

Jego też zrobiono kierownikiem doświadczeń.

Co można jeszcze do tego dodać?

Jak błagować, to dobrze!

— Gdy byłem w Afryce — powiada pewien podróżnik — spotkałem raz murzyna, tak czarnego, że aby go zobaczyć, musiałem zapalić świecę...

— No, to jeszcze nic! — woła inny — ja będąc w Anglii, widywałem tak cienką pannę, że aby ją można było zauważyć, musiała zawsze przynajmniej dwa razy wejść do pokoju.

Jeszcze bogatszy.

Dwaj handlarze rozmawiają o niezmiernych bogactwach Rotschilda.

— — mówi jeden — gdybym ja miał te pieniondze, co on, to ja byłbym jeszcze bogatszym od niego.

— Co sie ciebie śni? — mówi drugi.

— No, bo ja byłbym oprócz tego jeszcze handełesem.

Między małżonkami.

— Tak, tak, mój panie, wcale nie latałam za tobą, kiedyśmy się pobierali;...

— To prawda, ale pułapka także nie lata za myszą, a przecież ją łapie!

Nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski).
Telefon Nr. 708.
wyszła prześliczna książka do nabożeństwa p. t.:

MODLITEWNIK

katolicki. 688d

Zbiór modlitw najpotrzebniejszych, przeważnie odpustami obdarowanych. Zebrał i ułożył O. S. B. Tow. Jez. 1899, str. 406 w 32-ce.

Książeczka ta zawierająca najwznioślejsze modlitwy, drukowana starannie na najpiękniejszym welinie, z obwódką różową na każdej stronicy, drobnemi, ale wyraźnemi, bo zupełnie nowemi czcionkami, w formacie małym, kosztuje bez oprawy Kor. —'3.

W oprawie z płótna angielskiego, brzegi pąsowe K. 3'60.

W oprawie gładkiej z najlepszego szangrynu, brzegi złocone, rogi zaokrąglone K. 5'50, i w rozmaitych droższych oprawach.

Na porto należy nadesłać 40 halerzy.



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 759. 67

15 Poselska 15
Wielki wybór znakomitych
CIAST
codzień świeżych po 6 h. szt. poleca fabryka wyrobów cukierniczych, prowadzona pod osobistym zarządem
ROMUALDA PIECZARKI,
w Krakowie, Poselska 15.
Przyjmuje obstalunki na zabawy i wesela. 1161d

Codziennie
Przeszło 200 Pism
w 8 językach znajduje się
w **Czytelni Dzienników i Czasopism**
Mikołajska l. 6, p.
Wstęp 20 halerzy, abonament mies. 3 Kor., akadem. 2 Kor. 1062

Do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej (pojed. i podwójnej)
przygotowuje
Stanisław Burnatowicz
kwieskowany c. k. urzędnik rachunkowy skarbowy, Związk. i sądowy lustrator Stow. zarobkowych i gospodarczych i były dyrektor takiego Stowarzyszenia.
Zgłoszenia przyjmuje się codziennie ul. **Długa l. 19 I p.** albo **w Biurze buchalteryjnem** ul. Grodzka l. 29 I p. Tamże Szkoła pisania na maszynach i pomnażania pism ulica Grodzka 29 I p. 1017

Wincenty Satalecki
w KRAKOWIE
ulica Floryańska 18—20
poleca
uznane ogólnie za najlepsze w smaku
SZYNKI
oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielkie zapasy smalcu i słoniny.
Zlecenia uskutecznia odwrotnie. Cenniki szczegółowe na żądanie opłatnie. 1196

Salon „Ars“ Ulica św. Jana l. 1. I-sze piętro. Stała wystawa dzieł sztuki, otwarta codziennie, nie wyłączając świąt i i niedziel, od g. 10—1 i 2—5, oraz sprzedaż rzeźb i obrazów najznakomitszych artystów polskich, zmarłych i żyjących. 891

CHROMOFOTOSKOP
najnowsza zdobycz fotografii plastycznej
w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, parter. 1001
Przedstawia codziennie
Widoki w kolorach naturalnych.
Zmiana widoków każdego tygodnia.
Najnowsze regulatory szkieł odpowiednio do wzroku i regulatory do światła!
Hygien. oczyszczanie szkieł!
1001 **Wstęp 10 centów.**
Nowość! Godne zwiedzenia!

Fabryka lin konopnych i drucianych
oraz wszelkich wyrobów powroźniczych w Dębnikach l. 70 (dom własny). — Sklep Kraków, Plac Maryacki l. 8
Józefa Wałkowińskiego
dostawcy c. k. Salin. 797

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Poszukuje się
do fabryki w Karyntyi
zdolnego korespondenta
do języków: niemieckiego, czeskiego i polskiego, któryby przytem był gruntownie obeznanym z podwójną buchalteryą.
Warunki: Chrześcianin. Pierwszeństwo mają żonaci albo w statecznem wieku będący petenci.
Podania pod: **Erste Ferlacher Waffenfabrik PETER WERNIG in Ferlach, Karnten.** 1242

Poszukuje się
korespondenta
biegłego w języku polskim i niemieckim, któryby również stenografował i prowadził buchalteryę zwyczajną. Zgłoszenia do pierwszej krajowej fabryki wyrobów platerowanych i srebrnych 13 pr. **M. JARRA**, Kraków, Sukiennice l. 23. 1249

Do sprzedania.

Garnitur salonowy, nowe pianino, lampy i różne meble domowe zaraz do sprzedania. Wiadomość: Graniczna 7 (parter). 1243

Cukiernia z kawiarnią, w ruchliwem miejscu, dobrze się rentująca, do sprzedania za 700 koron. Wiadomość: poste-rest. Z. Z. Kraków. 1244

Uczeń
potrzebny do prakyki do cukierni
Adama Piaseckiego
Kraków, ul. Długa 12
Filia: ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński. 687

Wyborna ¼ f. 70 h **Herbata** proszkowa ¼ f. 70 h
Wyborna **KAWA CEYLON**
½ kilo 1 Kor. 72 hal.
w handlu **J. Piekły** w Podgórzu.
5 kilo wysyła opłacone. 1100

Funt 12 halerzy.
Kapusta kiszona
polska znakomita
w handlu 1173
Michała Nodzeńskiego
Kraków, Floryańska 40.

Poleca
Salon dla Panów i Pań
oraz przyjmuje wyczesane włosy na wyrób warkoczy i loczków. Wielki wybór podkładek.
Zygmunt Lamensdorf
957 Fryzyer
Kraków, ul. Sławkowska 11.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

Pracownia sukień „JÓZEFINY“
Uczenicy B. Hersego z Warszawy.
Przyjmuje suknie do roboty. — Fasony paryskie. — Ceny przystępne. Poleca się łaskawym względom Szanownych Pań.
Ulica Wolska L. 28, II piętro w oficynie. 1237

Ważna wiadomość
dla chcących osiedlić się na roli w Brazylii.

Kto chce jechać z rodziną do Brazylii dla osiedlenia się na roli, może otrzymać od Towarzystw żeglugi bilet wolnej jazdy przez morze dla siebie i dla całej rodziny. Przed wyjazdem zasięgnąć należy rady Towarzystwa „Opatrzność“ w Krakowie, lub w filiach Towarzystwa w Oświęcimiu i Jarosławiu.

Towarzystwo ma w Brazylii swoich urzędników i zajmuje się losem wychodźców na miejscu. **Nie dać się więc bałamucić pokątnym ajentom,** którzy nie znają sami kraju, do którego ludzi wysyłają i fałszywie informują wychodźców, narażając ich na straty i zawód. Na samą jazdę do morza trzeba mieć najmniej 30 koron od osoby dorosłej. Przed wyjazdem być u doktora, dla stwierdzenia, czy nie zachodzi wypadek choroby oczu.

Towarzystwo opieki nad wychodźcami w Krakowie, ulica Pawia 2. 1079

Dużo pieniędzy,
cierpień i zawodów oszczędzi sobie, kto przeczyta
Dra M. Harveya:
„Tajemnice powodzenia w życiu. Wskazówki dla młodzieży i dorosłych“.

Ważne dla rodziców, młodzieży i dla każdego, kto pragnie powodzenia, szczęścia i zdrowia dla siebie lub dla swoich dzieci.

Treść: Na czem polega bogactwo Ameryki? Jak wychować dzieci do szczęścia? W towarzystwie. Srodek na znużenie. Potęga woli. W stosunkach z ludźmi. Obawy. Jak pozbyć się trosk? Głos do młodzieży. Źródło siły. Na czem polega szczęście i t. d.

Cena 1 kor. 50 h., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 h., za zaliczką 2 kor. 15 h. Do nabycia w Adm. „Nowin“, Kraków Rynek gł. 8

Jest rzeczą oddawna wiadomą
że żaden z wielu polecanych środków nie działa tak doskonale przeciw
katarom, kaszlowi, influenzie, skrofulozie,
jak polecany obecnie zawsze przez wielu profesorów i lekarzy

SIROLIN

który dzięki swemu smakowi i przyjemnej woni jest chętnie używany tak przez młodych jak i przez starych.

Należy się strzedz przed lichymi naśladownictwami i żądać zawsze

SIROLIN „Roche“ w oryginalnem opakowaniu.

Do nabycia za receptą lekarską w aptekach po 4 kor. za flaszkę.

Illustrowane broszury o „chorobach na tle przeziębienia“ wysyła się na żądanie gratis i franco.

F. Hoffmann-La Roche & Co. Bazylea i Wiedeń III/1
Neulinggasse 11.

89

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne,** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, **tudzież Specyalnie lecznicze,** jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego.** 18
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

PIERWSZORZĘDNY
Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego
ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie ul. św. Krzyża 3. Telefon Nr. 51.
Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

HALA PIWA ŻYWIECKIEGO!
Kraków, ul. św. Anny l. 3
obecnie pod nowym zarządem poleca:
wyborne piwo, znane z dobroci, bufet zaopatrzony w gorące i zimne zakąski, wódki i likiery pierwszej jakości, wina krajowe i zagraniczne i t. p.
Dla zebrań towarzyskich gabinety z wejściem osobnem. Przyjmuje zamówienia w zakres bufetu wchodzące na wszelkie zabawy, wesela po nader niskich cenach.
Lokal otwarty do godziny 12-tej w nocy. 1910
Polecając się łaskawym względom z poważaniem
Józef MATOGA
były współpracownik firmy A. Frass, A. Hawełka w Krakowie i pierwszorzędnych firm warszawskich.

Renaissance! Nowość! Renaissance!
Nowa i z wielkiem komfortem została otwarta
Restauracya i Kawiarnia
Grodzka l. 49.
Kuchnia smaczna, codzień świeże zakąski, piwo pilzneńskie i bawarskie. Obsługa á la minuté.
Codziennie koncert znakomitej orkiestry salonowej z udziałem kilku solistów pod dyrekcyą znanego kapelmistrza
p. Sellera. 565

„MAISON BÉBÉ“
Kraków, ul. Grodzka 6, w podwórzu.
Konfekcya dziecięca
dla dziewczątek i chłopczyków.
Specyalność: 1002
Płaszczyki, żakiety, sukienki, ubranka etc.
Doborowy towar, z powodu małych wydatków ceny bardzo niskie.

Umarli żyją!

Pewien tonący gdy go wyratowano opowiadał, że nie czuł żadnych cierpień tylko myślał, że się kładzie na cudownem łóżku. Inny tonący, gdy go wyciągnięto z wody popadł w gniew, że śmiano mu przerwać anielskie marzenia.

„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją“.

Zawiera dowody życia zagrobowego, sensacyjny artykuł prof. Dra Lombroso o niewidzialnych istotach nadziemskich posiadających rozum i siły nadludzkie i t. d.
Cena 1 K. 20, z przesyłką pocztową 1 K. 35, za zaliczką 1 K. 80 halerzy.
Do nabycia w Administracyi „Nowin“
Kraków, Rynek gł. l. 8.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.